

W numerze:
- stare-nowe zwyczaje
wiosenne oraz
- komputery, bajery i...

Wakacje zimowe - moc wspomnień i wrażeń

Chociaż tegoroczne ferie były wyjątkowo bezśnieżne, to jednak każda drużyna starała się jak najbardziej urozmaicić wolny czas. Wszelkimi możliwymi dostępnymi i niedostępnymi drogami zdobywano "przydział" na względnie taną bazę wypadową poza Poznaniem, ale i w miejscu zamieszkania nie brakowało pomysłów na wspólne i ciekawe spotkania. O NAZ90 w naszej drużynie pisaliśmy już w poprzednim numerze. A jak "wypoczywały" inne drużyny?

Błękitna XIV wyjechała na Mazury, do miejscowości Dworackie. Przytaczamy tu opinię jednej z uczestniczek "wypadu". Mimo, że poniższe słowa, to (w oczach przeciętnego nieszczucha) wymienienie samych wad i okropności biwaku, ale dla opowiadającej były to główne jego zalety. Bo coż jest przyjemniejszego nad robienie tego, czego nie można w domu (jesli ma się normalnych rodziców): "Było bardzo fajnie. Przed południem wycieczki, potem obiadek, zabawy (i różne inne uciechy), wspólne zawodzenia itp., a w nocy ... alarm. Chodziłam brudna i niewyspana. Munduru jeszcze nie doprałam. Niektórzy spali w mundurach, bo jak szliśmy spać o godz. 3-ciej, a o 4-tej był alarm, to nie było po co się przebierać. Spaliśmy w schronisku młodzieżowym, w bylej szkole podstawowej. Nie było nawet ciepłej wody."

IV KWD "Baby" podczas tych dwóch tygodni miała pełne ręce roboty. Co roku, w Kwidzynie (gdzie działa "Baby") odbywa się festiwal piosenki harcerskiej i turystycznej SZARAJA: "... jesteśmy częściowo organizatorami. W szkole, gdzie będą odbywać się przesłuchania wykonawców, musimy zrobić dekoracje. Wolimy to, niż służbę porządkową w bazach noclegowych, w których prawie każdemu z osobna trzeba po sto razy powtarzać to samo."

XIII DH ze Skarżyska Kamiennej dzieliła los większej części drużyn, które wymyślały, jak można atrakcyjnie spędzić ferie w "domowych, okolicznych pieleszach". "Ferie spędziliśmy u siebie. Miao to nie przeżyliśmy ich beczynnym. Odbyła się m.in. wielka (nocna) gra wojenna ZHP przeciw ZHR. Miałam za zadanie wykraść przeciwnikom jakieś tajne dokumenty. Niestety, dostałam się do niewoli i pół nocy spędziłam powiązana jakimś sznurami." Małgorzata Matuszewska i Marta Popenda

Oboz letni 1990

Przypominamy, iż nasz oboz letni odbędzie się tradycyjnie w lipcu i trwać będzie 26 dni.

Mamy prawie na 100% załatwione miejsce w pobliżu miejscowości Izdebno koło Sierakowa.

Przypomnijcie o terminie waszym rodzicom, by nie rezerwowali w lipcu dla was czasów. Gdy tylko wszystkie szczegóły będą nam znane ogłosimy zebranie dla rodziców w celu omówienia wszystkich ważnych spraw.

Tymczasem starajcie się na oboz zasłużyć ...

HISTORIA

Rok 1980 - nowe działania

Niestety nie dotarliśmy do dokumentów dotyczących lat 1958 - 1980. Wszystkich, którzy wiedzą cokolwiek o tym okresie prosimy o kontakt z redakcją.

W latach 1980-82 drużyna działa w Szkole Podstawowej nr 11 na Świcie. Jest to drużyna młodszoharcerska, koedukacyjna. Prowadzi ją dh. Eliza Lanente. W budynku, w którym znajdowała się w/w szkoła (została przeniesiona na Łazarz),

umieszczono Zespół Szkół Elektrycznych. Drużyna zostaje reaktywowana w tej szkole. W roku 1982 drużynowym zostaje dh. Krzysztof Kaczmarek. Jest drużyną starszoharcerską, koedukacyjną. Oto jej skład: K. Kaczmarek, J. Myk, K. Starzyński, P. Reszelski, E. Walenciak, M. Zarzycki, R. Adrian, G. Szymkowiak, T. Groszewska, J. Skrobała.

Ponieważ w 1983 r. nie zostało zorganizowane zimowisko, zastąpiono je Nieobozową Akcją Zima. Harcerze głównie spędzali czas na sankach w Osowej Górze. Po odejściu dwóch osób, do drużyny przyszli: D. Pluta, E. Groszewski, J. Adrian. W 1983 r., w czasie swojej drugiej Pielgrzymki po Polsce, Jan Paweł II odwiedził nasze miasto. Oczywiście w czasie tych uroczystości nie mogło zabraknąć harcerzy. Harcerze 22 PDH swoją służbę pełnili w Katedrze oraz na Łęgach Dębinkich.

Latem tego roku drużyna wyjeżdża na dwutygodniowy oboz do Siemczyna (Poł. Drawskie). Zorganizowano go wraz z "Czarną XIII" i 17 PDH. Na tym obozie nawiązuje się przyjaźń między drużynami 22 i 17.

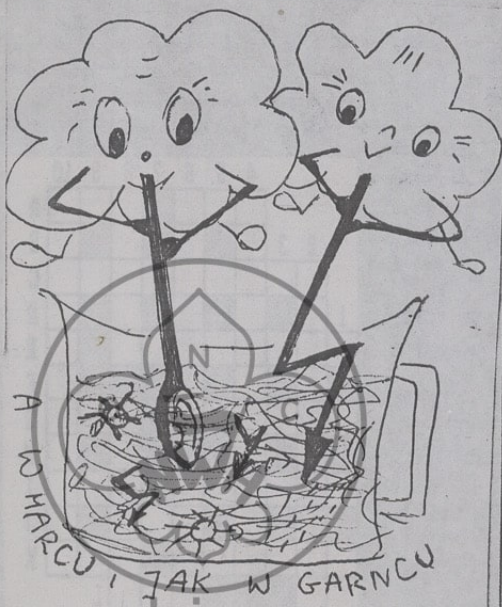
W nowym roku harcerskim 1983/84 22 PDH przeżywała kłopoty lokalowe oraz kłopoty z dyrekcją szkoły. W wyniku tego drużyna zdecydowała się opuścić ZSE. Nie obyło się bez strat personalnych - bardzo zmniejszył się stan drużyny. "Ekipa", która została (5 osób) zdecydowała się przyjąć gościnnie 17 PDH w Szkole Podstawowej nr 44 (przy ul. Taczanowskiego). W tym okresie również 17 PDH przeżywała swoje "kłopoty". Okazało się, że w Poznaniu istnieje drużyna o tym samym numerze działająca na Wildzie. W przeciwieństwie do naszej drużyny 17 "wildecka" posiadała kontakt z weteranami ze "starej" 17. Uznając ich "przewagę" 17 PDH postanowiła wykorzystać szansę i przejąć nowy numer - 22. Dodatkowym czynnikiem była zmiana na funkcji drużynowego w 17 PDH. Na miejsce dh. Wojciecha Małeckiego drużynę przejął dh. Krzysztof Kaczmarek. Drużyna męska przyjęła nazwę "Step", a żeńska, której drużynową była dh. Renata Adrian, "Łaka".

c.d.n. Opracowały: A. Mączynska i A. Pawlak

HARCCE Redagują: Agnieszka Mączynska, Małgorzata Matuszewska, Marta Popenda, Ela Pokrzycka i zespół. Kontakt z redakcją: Agnieszka Mączynska: tel. 324-998. Skład: Komputer Amstrad CPC 6128, programy: Page Maker, Tasword 6128, Art Studio, druk drukarka: Star NL-10.

Chętnie przyjmujemy współpracę redakcyjną (artykuły, korespondencje), a także ogłoszenia. Dziękujemy zycielwym za pomoc wydawniczą i techniczną.

*** *** *** *** *** ***



Wiosenna Piosenka

W porannych kropkach rosy
Słonec swój uśmiech odbija
Ktos okno otworzył i śpiewa
Dzisiaj się wiosenka zaczyna.
Już czeka na nas przystojąca
Zieloność, jak bajka wspaniała
I nowa nieznana droga
Co znie całą czekała.

Ref. Piosenka na wiosny początek
Piosenka na wyjście ze snu
Niedziela, środa, czy piątek
Ty ciesz się, bo z nami
jest znow.

Gitarę wez zakurzoną
I list krótki zostaw do mamy
Wyszedłem droga zieloną
Jutro się pewnie spotkamy.
Pojdziemy razem z wiosenką
Za latem się skradac będziemy
Za smutnych tygodni rzeką
Jest miejsce, gdzie radość
znajdziemy.

Komputery, bajery i... drużyna (!?)

Marcin Cieslak

Ktos może pomyslił: "co to ma ze sobą wspólnego?". A tymczasem... Niektórzy z was mają w domu komputery. Czy zastanawialiście się czasem jak je wykorzystacie? Nawet najmniejszy z nich może spełniać wiele pozytywnych funkcji. Wbrew pozorom nie jest to sprzęt bardzo drogi. Ceny komputerów (np. ZX Spectrum czy "małego" Atari) bez monitora (czyli z podłączeniem do zwykłego telewizora) są niższe niż radiodiodniarki klasy Hi-Fi, a koszt porządnego zestawu z monitorem i stacją dyskiekiet osiąga dopiero połowę ceny telewizora kolorowego. Oczywiście, nie przesadzajmy, bardzo mało to też nie jest, choć przy możliwości wyboru: radio czy komputer warto się zastanowić. Dlaczego? Zaraz wyjaśnię.

Znacie zapewne najprostszy sposób zabawy z komputerem - grę zręcznościową. Czasem są one trochę mniej zręcznościowe, a bardziej umysłowe i stanowią niezłą rozrywkę (grę przygotowuje i logicznie). No dobrze, a co zrobić gdy i one się nudzą? Radzę czytać dalej, ale na stronie 3.

"Gaiczek zielony, pięknie przystrojony..."

Renata
Adrian

Z wiosną związany jest oprócz topienia Marzanny inny zwyczaj - wnoszenie gaika (maika), nowego latka lub wiosny. Jest on przeznaczony głównie dla dziewczyn. Na początku zwyczaj ten był związany z zachodnią i południowo-zachodnią częścią Polski. Z czasem rozszerzył się na pozostały obszar, a nawet poza obecne granice kraju. Gaik oznacza wprowadzenie wiosny, które powinno nastąpić po wymygnięciu ziemy - czyli utopieniu Marzanny. Zastanawiacie się na pewno - co to jest gaik? Jest to zielone drzewko iglaste (może, a raczej powinna to być gałąź) bogato ustrojone wstążkami z bibułki, sztucznymi kwiatami, wyduszkami z jajek itp. Drzewko to ma symbolizować życie i nowe siły. Do zwyczaju należy przed wprowadzeniem do pomieszczenia gaika odwiedzenie zaprzyjaźnionych osób. Przy wnoszeniu gaika śpiewa się piosenkę: "Gaiczek zielony, pięknie przystrojony...". Może warto wprowadzić ten zwyczaj dla drużyn zenskich odstępując od "męskiego" topienia Marzanny?

Ach! Co to był za ... balik!

"W czasie deszczu dzieci się nudzą, to powszechnie znana rzecz..." - śpiewano kiedyś. Słowa tej starej piosenki całkowicie oddały nastrój dzieciarni podczas dni zimnych, deszczowych. Myśląc o tym, zorganizowaliśmy dla nich "MARMARZOWY BALIK". Znalazła się na nim spora grupka. Co prawda na początku maluchy wstydzili się tańczyć ("tak przy ludziach?"), lecz nie trwało to długo. Wszyscy (łącznie z harcerkami) bawili się dobrze. Pomysłem zuchenek było obdarowanie każdego balujacego śnieżną, kolorową czapką z papieru. Główną atrakcją baliku były konkursy, zorganizowane przez jeden z zastępów harcerek. Zwycięzcy otrzymywali skromne upominki, a pozostali - zachęte do udziału w następnej konkurencji. Maluchy niechętnie opuszczały sale balową, po zakończonej zabawie. Utwierdziło nas to w przekonaniu, że warto "pomóc trochę główki" i wymyślić sposób na rozruszanie dzieciarni w taką pogodę. Ela P. + Ela M.

Ogłoszenie * Ogłoszenie

Przygotowaliśmy o możliwości nadśladania opowiadań o obozowych lub biwakowych przygodach. Wydrukujemy! Za najlepsze beda nagrody!!!

Krzyżówka - niezupełnie harcerska

"MARTA CZEKA NA ZYCZENIA" - tak powinno brzmieć hasło krzyżówki z poprzedniego numeru. Wśród dostarczonych nam rozwiązań (wszystkie były prawidłowe, choć przekazane różnymi drogami, jedno anonimowo) wylosowaliśmy nagrodę. Otrzymała ją Marta Matuszewska i otrzymuje "Pomponiusza" oraz książkę. Aby Wam się nie nudziło przygotowaliśmy następną krzyżówkę. Mamy nadzieję, że sprawi ona "kłopoty". Tradycyjnie czekamy na rozwiązania - do dnia 5 kwietnia na adres: Renata Adrian, Poznań, ul. Galileusza 5F m19. Czekają następne nagrody. Zyczymy dobrej zabawy. Poziomki!

44 - kot na poziezie; 48 - zeruje na biwakach; 62 - do rozwiązania; 61 - zgro-

madzenie piosenek; 61 - co zrobi balonik? 68 - raz długie, raz krótkie 11 - pieluszkowiec; 18 - poddani;

J6 - włoska TV; K1 - bohaterowie "Szerek"; N8 - kontroluje z góry; L5 - inie dziewczyny.
Pionowo: 44 - związany z hymnem harcerskim; 46 - zbożowe święto; 48 - sunie po oducisio; 410 - tatuś namusi tatusia; 62 - "podwyższa" gitarę; 68 - dziewczyna nieładny gorami; 18 - pozytywne zryjatko morskie. Hasło powstanie z liter:
C9 - AS - IS De - H10 - J2 - EB - B4. POWODZENIA!!!

Koszykówka - raz jeszcze ...

Okazuje się, że podejście drużyn do sportu jest "trochę" dziwne. Zgłosiła się tylko jedna reprezentacja z 261 PDA. Usłyszałyśmy, z ust niektórych harcerek, że nie mają warunków do treningu. Dziewczyny! Opaniatajcie się! W tym turnieju nie chodzi o to kto zdobędzie zaszczytne miejsce. Chcemy tylko byście z nadzieją wiosny ruszyły się trochę, a do "treningu" są też podwórka...

Komputery, bajery i... drużyna (ciąg dalszy ze str 2):

Komputer ożywa tylko dzięki programowi. To on "mówi" komputerowi co ma robić i czym ma być. Możemy taki program sami napisać, co jest trudne, albo kupić lub pożyczyć od kogoś i wczytać go do pamięci komputera z taśmy magnetofonowej lub dyskiety (to one pamiętają zapisany program). Gdy tylko to zrobimy bezduszną maszyną zamienia się w przyjaciela, wybaczącego nam wszystkie błędy i potknięcia.

Ale do rzeczy. W co możemy zamienić nasz komputer?

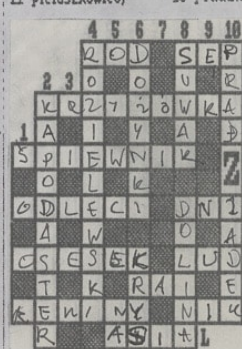
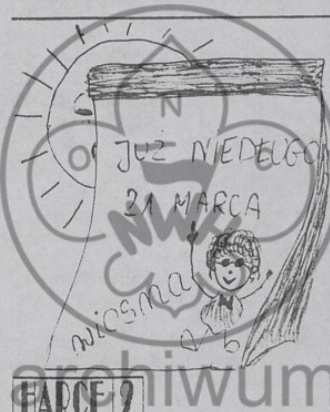
Przede wszystkim w "inteligentną" maszynę do pisania. Do tego celu służą tak zwane edytory ("ogładacze-przerabiacze") tekstu. Otóż, piszemy sobie wpiery na ekranie komputera (oczywiście przy pomocy kalwiatury), a potem drukujemy napisany tekst na papierze przy pomocy drukarki. Właśnie. Nie wszyscy ją mają, ale często zdarza się, że ktoś znajomy ma, lub ktoś z rodziców w pracy. Zapisujemy wtedy nasze "dzieło" na kasetę lub dyskietkę (taką samą jak do pamiętania programu) i idziemy do znajomego.

Co można drukować - oto kilka przykładów: karty prób na sprawności, książeczki stopni (o ile nie można ich kupić), zadania na zbiorke dla zastępów lub poszczególnych harcerek, teksty piosenek, których będziemy uczyć na zbiorce. Oczywiście, w tym ostatnim przypadku lepiej będzie gdy w domu, po zbiorce każda harcerka przepisz piosenkę własnoręcznie do śpiewnika, ale po co na to tracić czas na zbiorce - lepiej wydrukować. To tylko niektóre przykłady, inne przyjdą wam same do głowy, gdy tylko coś z zacniecie potrzebować.

Edytory tekstu to nie wszystko. Są jeszcze programy graficzne. Dzięki nim możemy na ekranie rysować, potem ewentualnie dołączyć krótkie napisy i wydrukować. Mogą powstać w ten sposób dyplomy, zaproszenia czy ozdobne listy.

Wreszcie coś dla starszych - pewnie ze strachem myślicie o organizacji obozu. Zapędźcie więc, do pracy komputer. Zaczniemy od korespondencji. Trzeba napisać masę pism do różnych instytucji i najlepiej użyć do tego edytora, każde pismo zapisując na kasecie. Potem czeka nas lista uczestników - wpisujemy ich do pamięci dzięki programowi typu bazy danych czyli elektronicznej kartotece. Nic wtedy nie wydaje się trudne. Ani ułożenie nazwisk w kolejności alfabetycznej, ani znalezienie "gubów" poniżej 12 roku życia. Wystarczy kilka naciśnięć klawiszy. Gdy ktoś zrezygnuje - wyrzucisz z pamięci, gdy ktoś dojdzie dopiszesz, a dopiero potem wydrukujesz, bo po co dziesięć razy przepisywać listę?

Co jeszcze dla obozu? Wydrukujcie sobie regulaminy i druki potrzebne na miejscu, krój czcionki - dowolny. Przy planowaniu i rozliczaniu finansów podlicz i skalkuluj - však liczyć komputer potrafi błyskawicznie i wyśmienicie. Wszystko to zachowane np. na dyskietce sprawi Wam za rok znacznie mniej pracy. I o to chodzi. A co poza tym? To co czytacie powstało - właśnie przy pomocy komputera. Efekt nie jest chyba najgorszy - a sprzęt wcale nie najwyższej klasy. Takich pomysłów może być więcej, jeśli je macie nie bądźcie samolubne - podzielcie się ze mną. Co najważniejsze - to nie istotne ile masz lat - komputer na to nie zwraca uwagi i będzie zawsze Twoim przyjacielem, nieskończenie cierpliwym. Teksty w tym numerze pisały na komputerze między innymi uczennice szkoły podstawowej.



"Nie jesteśmy stacją przesiadkową"

Prezentujemy drugą część niautoryzowanej wypowiedzi Naczelnika ZHR, druha Krzysztofa Stanowskiego dotyczącą jego stosunku do aktualnych wydarzeń w harcerstwie, a w szczególności "instytucji" Komitetów Odrodzenia ZHP. Poruszył on także sprawy finansowania akcji obozowej.

Słyszac głosy krytyczne co do rzetelności relacji, chcę wyjaśnić, iż jakkolwiek jest ona niautoryzowana, to jednak jest dokładna, gdyż pochodzi z taśmy magnetofonowej. Wszelkie skróty są wyraźnie oznaczone i nie dotyczą kształtu merytorycznego wypowiedzi. Oczywiście, nie jest to oświadczenie oficjalne, a jedynie prywatny pogląd na harcerstwo druha Stanowskiego, w wielu punktach zbieżny ze stanowiskiem władz ZHR-u.

Kontrowersje związane z artykułem z poprzedniego numeru, oraz nadspodziewanie duże powodzenie poprzedniego numeru Harców nasunęły mi pewną refleksję. Otóż, brak nam w Poznaniu "dorosłego", rzetelnie redagowanego pisma instruktorskiego, informującego o aktualnych wydarzeniach, a także poruszającego sprawy metodyczne. Nie może tej roli spełniać ani Harmel poruszający się po terytorium problemów moralnych i wiary, ani amatorski miesięcznik Harce, w którego najstarsza redaktorka ma 15 lat. Czy nie stać środowiska poznańskiego (szczególnie ZHR-u) na wydawanie choćby kwartalnika na kształt dawnej "Kuźni Harcerskiej". Kieruję to pytanie do wszystkich, którzy narzekają zarówno na niedoinformowanie, jak i na niski poziom wiedzy ogółu instruktorów.

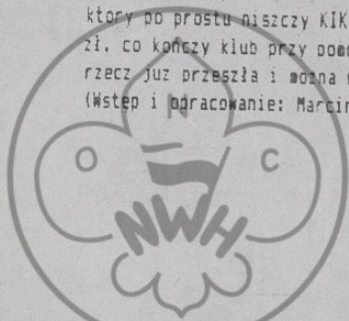
Mówi druha Krzysztof Stanowski (część druga):

Kończąc, mogę Wam przeczytać dokument, jaki wczoraj podpisywaliśmy po tych pięciu godzinach sporów i dyskusji. Myślę, że jest to dokument, który bardzo dobrze odzwierciedla to, co dziś myślą władze Związku (ZHR-przyp. M.C.) o sytuacji harcerstwa w Polsce, nie tylko naszej sytuacji wewnętrznej, bo nie to jest przedmiotem tego dokumentu.

"W dniu 22.01.1990 roku spotkali się przedstawiciele Krajowego Komitetu odrodzenia ZHP i przedstawiciele ZHR. Rozmawiano o przyszłości harcerstwa w Polsce. Uzgodniono, że celem obu inicjatyw jest dalsza odbudowa harcerstwa. Służą temu wszystkie wysiłki niezależnych organizacji harcerskich i autentycznych środowisk harcerskich. Sprawą niezwykle ważną dla harcerstwa w Polsce jest przywrócenie polskiej młodzieży i społeczeństwu autentycznego ZHP. Postanowiono, że rozmowy powinny być kontynuowane z udziałem pozostałych niezależnych organizacji i środowisk, w szczególności ZHP-1918, oraz organizacji wchodzących w skład Komisji Porozumiewawczej Organizacji Harcerskich".

Co to jest Komisja Porozumiewawcza? Jest to komisja, która rodziła się trochę tutaj, w Poznaniu, może bez waszej obecności. Poznań okazał się nagle jedynym miejscem, gdzie możemy się spotkać, te wszystkie cztery niezależne organizacje - znaczy: ZHP-18, Ruch Zawiszczycki, POH i ZHR. Uzgodniliśmy powołanie wspólnej komisji, która byłaby takim forum współdziałania, dyskusji, rozwiązywania naszych problemów: nie zlewania organizacji, tylko np. wspólne forum do występowania do Międzynarodowego Biura Skautowego, wobec władz państwowych o pewne sprawy itd. Niestety w dwa tygodnie później kiedy spotkaliśmy się w Warszawie, żeby podpisać uzgodnione dokumenty, po raz kolejny jedna z organizacji (ZHP-1918 - przyp. M.C.) po prostu powiedziała, że zaszła pomyłka i oni nic nie podpisują, mimo że jeszcze trzy dni wcześniej zapewniali, że wszystko jest w porządku i że wszystko im odpowiada. (...) W związku z tym ta komisja dziś skupia te trzy organizacje i jest, jak mówię, miejscem, gdzie chcemy ze sobą po prostu rozmawiać i jeżeli mamy wspólne sprawy, to występować. Ważną cechą tej komisji wyniesioną z naszych dawnych doświadczeń, z podobnej komisji, funkcjonującej w organizacjach niezależnych, jest zasada jednomyślności. To znaczy, jeżeli wszystkie organizacje uczestniczące godzą się na jakiś dokument, to jest to dokument wspólny. Jeżeli się jedna z nich nie godzi, to dokumentu nie ma. I wbrew temu, co się wydaje, jeżeli jesteśmy ze sobą dobrze dogadani, to zasada ta świetnie funkcjonuje, bo zmusza żeby się wzajemnie ze sobą "docierać" i uzgadniać. Tyle wstępu, przepraszam, że tak długo opowiadałem. Mogę Wam na końcu powiedzieć jedną rzecz, bo wiem, że wszyscy zaraz o to zapytacie: co z pieniędzmi na obozy?

Jesteśmy w dość idiotycznej sytuacji - decyzje w MEN podejmują nasi znajomi, którzy są obecnie ministrami. Natomiast wykonują te decyzje urzędnicy, którzy nie mają z nami nic wspólnego, są to różni pułkownicy z poprzedniej "epoki", którzy jeszcze nie są powyệnieniani, aktualny efekt na godzinę dziesiątą w nocy w dniu wczorajszym (22.01 - przyp. M.C.), kiedy zakończyłem to zajątwiać, a przez ostatnie dni krąży po ministerstwach w tej sprawie jest taki: KIK warszawski godzi się wziąć te pieniądze, że tak powiem, na swoje konto na innych zasadach niż ci pułkownicy w MEN i dzisiaj powinny być dotacje. Są to dla mnie niewyobrażalne pieniądze, bo ja w życiu nigdy żadnej dotacji nie miałem. (...) Sposób jaki proponuje ministerstwo jest sposobem, który po prostu niszczy KIK w Warszawie przy pomocy podatków, tzn. zmusza ich do zrobienia działalności gospodarczej na 500 mln zł. co kończy klub przy pomocy podatków i paru innych rzeczy. Natomiast wydaje mi się tak: jestem przekonany, że dzisiaj cała rzecz już przeszła i można na te pieniądze liczyć. (Wstęp i opracowanie: Marcin Cieślak).



archiwum
HARCE 4